

ŚRODKOWA ŚCIEŻKA

Alternatywna wskazówka dla młodych ludzi: Nie konsumuj odmiennej seksualności, ale ją pielęgnuj!

Z nowoczesnym wizerunkiem Jezusa, to przede wszystkim

- na temat wyników niemieckich badań nad Jezusem protestanckim prowadzonych od 250 lat

- oraz na wynikach badań krytyków i przeciwników Kościoła

oparte na danych naukowych, które były i są ogólnie bardzo wysokiej jakości naukowej.

Najpierw kilka słów osobistych

Pamiętam moje pierwsze zajęcia komunijne 74 lata temu: ksiądz przynajmniej częściowo zrobił to sam i opowiedział nam o klątwie grzechu pierworodnego, którym ciężą wszyscy ludzie od upadku Adama i Ewy. Powiedział też, że jedną z konsekwencji tej klątwy jest wstyd, to znaczy chęć przynajmniej zakrycia części intymnych. Powiedział też, że Jezus odkupił nas od grzechu pierworodnego przez swoją śmierć na krzyżu. Zapytałem dość odważnie, abyśmy rzeczywiście zostali uwolnieni od tej klątwy i aby problem wstydu już nie istniał. Jeśli jest zbawienie, to i ten problem powinien zostać rozwiązany. Nie pamiętam, jaka była odpowiedź księdza, przynajmniej tak, jak pamiętam, że po prostu owijał w bawełnę. Dlatego nawet dzisiaj wszyscy ludzie Kościoła nadal poruszają ten temat. Jednak gdzieś w głowie nadal tkwił mi ten problem. W tej broszurze możesz zobaczyć, co do tej pory wymyśliłem. To nie ma nic wspólnego z wiarą, a już na pewno nie ma nic wspólnego z magią, po prostu musimy zachowywać się zgodnie z naszą naturą. W każdym razie myślę, że z moim pytaniem i moim założeniem o zbawieniu przez Jezusa byłem na dobrej drodze.

Wprowadzenie: Fałszywa moralność i prawdziwa (seksualna) moralność: „Nieliczne przypadki molestowania” to tylko wierzchołek góry lodowej.

Jeśli dzisiaj jest wystarczająco dużo historii MeToo, dlaczego nie miałyby one powstać 2000 lat temu – myślę, że wtedy były jeszcze gorsze niż te dzisiejsze, kobiety, a zwłaszcza dziewczęta, stały się „niemoralnymi

seksualnie”. „dosłownie szantażowane, co jest przejawem to jest historia pięknej Zuzanny z końca Księgi Daniela w Starym Testamencie Biblii. Przede wszystkim nie było wtedy wolnych mediów, które mogłyby w końcu zdemaskować coś takiego.

Teżą koncepcji tego zagadnienia jest to, że człowiek posiada wysoki potencjał autentycznej moralności, lecz niestety ten wysoki potencjał zawsze był w pedagogice nie tylko nie wykorzystywany, ale wręcz niszczone. Zobacz także stronę 21!

Jak więc dzisiaj – konkretnie – zmusza się dziewczęta do dobrowolnego robienia tego, do czego zostały brutalnie szantażowane dwa tysiące lat temu, i nawet nie zauważają, jak naprawdę są zabierane na przejażdżkę? Sztuczka jest w zasadzie dość prosta: na pierwszy plan wysuwa się samostanowienie seksualne, co jest w sumie miłe. Obejmuje to jednak swobodę wyboru pomiędzy co najmniej dwiema opcjami. Teraz 1. ci, którzy nie mają nic na myśli o wysokiej moralności, oferują model moralny (lub lepiej „model niemoralny”) „seks przedmałżeński z różnymi partnerami” do czasu znalezienia „tego właściwego”, oraz 2. otóż -dobrzy i wysoce moralni „dobroczyńcy” oferują jako alternatywę moralny model spiętej, przeciwnej ciału ascezy, niczym mnisi i mniszki. Tak więc młodzi ludzie rzeczywiście mają wybór i nawet dzisiaj jest to przeważnie bardzo wolny wybór! Ale jaki? Ponieważ model moralny dobroczyńców „asceza a la mnisi i mniszki” jest zupełnie nieatrakcyjny i obcy światu, a przez to od początku niepodważalny dla młodych ludzi – oni w ogóle nie chcą zostać zakonnikami i mnichami, oni po prostu chcą znaleźć odpowiedniego partnera, tak się dzieje, że nawet nie ma o tym mowy. Co zatem wybierają? Nie ma potrzeby długo się zastanawiać - wybierasz to pierwsze...

Zatem manipulacja prowadzi do odrzucenia wysokiej moralności – zwłaszcza ze strony religii, których model moralny opiera się przede wszystkim na czyniących dobro! Mówiąc wprost i dobitnie, dziewczyny są niemal zmuszane do wzięcia udziału w pogardzie dla kobiet, a raczej wyśmiewaniu kobiet! I przyłączają się chłopcy i mężczyźni. Co innego mają zrobić? Swoją drogą, rezultat jest taki, że „uczestnicy” przynajmniej w pewnym momencie mają wyrzuty sumienia – i taki jest zamysł. Ponieważ wyrzuty sumienia są także częścią modelu biznesowego religii i niestety także naszego obecnego...

Na pewno istniałaby atrakcyjna ŚRODKOWA ŚCIEŻKA, bez ryzyka wyrzutów sumienia, czyli nie konsumowania odmiennej seksualności, ale ją kultywowanie. I to jest również dobrze odbierane przez młodych ludzi, a jak, patrz przedmowa 2! Ta (środkowa) droga byłaby drogą świadomego

pokonywania wstydu, przy jednoczesnym propagowaniu wysokiej moralności, czyli współżycie seksualne odbywa się tylko w małżeństwie. Ale ta pośrednia droga jest nie tylko uparcie ukrywana przed młodymi ludźmi za pomocą najróżniejszych wymówek lub nawet bezpośrednio oczerniana. Na przykład, że wstyd jest kamieniem węgielnym moralności seksualnej, a naruszanie zasad wstydu jest obrzydliwe, a z punktu widzenia religii jest grzechem.

Nie znalazłem jednak nic na temat badań naukowych nad tym, czy dzisiejsza edukacja młodych ludzi na temat wstydu ma jakąkolwiek „moralną wartość odżywczą” i pewnie nic nie ma. Istnieją całkiem dobre doświadczenia z ruchem nudystów. Zadaniem edukacji moralnej, która ma na celu skuteczność, mogłoby być przeprowadzenie nieco dalszych badań nad ideałami nudyzmu, a następnie dodanie świadomej postawy etycznej. Odpowiadałoby to nawet naszemu przekonaniu, że wstyd jest oznaką przekleństwa i że Jezus rzeczywiście przewyciężył to przekleństwo – jeśli żyjemy bezgrzesznie. Ale nasi „urzędnicy religijni” nie przejmują się tym. Jest to wskazówka, że religia w ogóle nie chce prawdziwej moralności seksualnej wśród młodych ludzi – a mam tu na myśli zdecydowanie wszystkie znane religie.

W pewnym sensie religie są przedsiębiorstwami, które chcą i muszą zarabiać. OK. Czasami jednak można być ślepym operacyjnie i przyjmować wątpliwe praktyki po prostu „bo zawsze tak było”. Kiedy jednak ludzie religijni uświadomią sobie, jak wszystko naprawdę działa, łuski powinny spaść z ich oczu i powinni być gotowi na zmiany tak szybko, jak to możliwe. Ale dzisiejsi religijni ludzie niczego nie zauważają. Może to oznaczać tylko tyle, że chcą po prostu wykonywać swoją pracę i nie chcą nawet zastanawiać się, czy to, co robią, ma sens i przede wszystkim, czy dzieje się to w duchu Tego, który umarł męką na krzyżu .tak w umyśle Jezusa. I tylko do tego powinniśmy być zobowiązani – i do nikogo innego, zwłaszcza do cudzołóżnika i oszusta! I niestety, jak wykazały prowadzone przez ponad 250 lat protestanckie niemieckie badania nad Jezusem, Nowy Testament nie wspomina o prawdziwym Jezusie, ale Jezus z Nowego Testamentu jest w dużej mierze wymysłem. Prawdziwy Jezus był najprawdopodobniej zupełnie inny niż go znamy, ponieważ jego zaangażowanie dotyczyło właśnie jedności ciała i duszy ludzi tu i teraz – a to oznacza bycie właściwym mężczyzną i kobietą.

Wniosek: Nie, nie potrzebujemy nowego Jezusa, ale duch prawdziwego Jezusa musi w końcu zmartwychwstać i stać się skuteczny, a duch wszelkich fałszerzy i zwodzicieli musi zostać pokonany! Ale o tym później.

Szczególnie jednym z zadań naszej religii chrześcijańskiej byłoby teraz NIE BYĆ PRZECIWKO WSZYSTKIM, ALE BYĆ ZA WŁAŚCIWĄ RZECZĄ. I tutaj można by zarzucić kościołom, że nie chcą tego właśnie robić – na tej podstawie, że są religią kultową i że na przykład etyka nie jest ich sprawą (oczywiście nie mówi się tego wyraźnie lub rzadko, ale znam takie powiedzenia).

A propos modelu biznesowego: dzięki podatkowi kościelnemu ten aspekt religii w dużej mierze zeszedł na dalszy plan, ponieważ pieniądze przychodzą teraz same, a ludzie kościoła nie muszą głosić, dlaczego ich chcą. Ale w religiach nadal jest to prawdą: im więcej wierzących ma problemów osobistych, tym bardziej jest to korzystne ekonomicznie dla kościołów, ponieważ tym silniejsza staje się lub była nadzieja na lepsze życie pozagrobowe. Przynajmniej w przeszłości wierzący faktycznie zachowywali się w dużej mierze zgodnie z tym modelem biznesowym. (Prawdopodobnie znasz przysłowia: „Na starość kurwy stawały się pobożne”. Albo: „A gdy doszedł do starości, śpiewał pobożne psalterie”).

A jeśli chodzi o seksualność i grzech: Właściwie wszystko, co dzieje się podczas pozamałżeńskiego stosunku płciowego, jest grzechem, nawet poważnym. Nie chcę zamartwiać nikogo, kto żyje w „związku pozamałżeńskim”, nie o to chodzi. Nie znam jednak żadnych poważnych badań teologicznych dotyczących rozsądnej edukacji moralnej na temat tego, jak sprawy młodych ludzi mogą potoczyć się nieco inaczej. Więc chcesz, żeby wszystko toczyło się jak zwykle. Jeśli jest to nie tylko amatorskie i nieprofesjonalne, to nie tylko – mówiąc wprost – naprawdę niechlujne posunięcie, ale wręcz kryminalne!

Proszę, abyście nie zrozumieli mnie tutaj źle: oczywiście samo przełamanie wstydu i rezygnacja z kąpielówek i bikini wcale nie pomaga, bo oczywiście nie wystarczy coś pominąć; zwłaszcza młodych ludzi trzeba uczyć moralności z duch. Ale pseudomoralność pozostaje pseudomoralnością i pseudomoralność nigdy nie może stać się podstawą prawdziwej moralności!

W każdym razie uważam, że „urzędnicy” uznanych kościołów nie są tym tak naprawdę zainteresowani, a zatem w ogóle nie interesują się ludźmi – i że te nieliczne przypadki nadużyć, które nas w tej chwili dotyczą, to tylko wierzchołek góra lodowa i że sedno tkwi w przestępczych strukturach kościołów i religii w ogóle.

Ale nie zawsze musi tak pozostać! Mogłoby być inaczej...